

Gazeta Robotnicza

Pismo poświęcone sprawom polskiego ludu pracującego.

„Gazeta Robotnicza” wychodzi trzy razy w tygodniu: w wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata wynosi na pocztę miesięcznie 1 mk., z przynoszeniem do domu 1,08 mk.; kwartał 3.— mk., z przynoszeniem do domu 3,24 mk. Od kolporterów mies. 1,10 mk.

Z ekspedycji pod opaską miesięcznie 1,50 mk. Pojedynczy numer 10 fenigów. Cena ogłoszeń za wiersz petytowy jednolamowy lub jego miejsce 30 fenigów. Za reklamy dwulamowe 90 fenig. Na częściej umieszczane ogłoszenia udzielamy stosowny upust.

Telefon nr. 1150

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować: „Gazeta Robotnicza” Katowitz O.-Schl., Schlössfach 101.

Organ P. P. S.

Telefon nr. 1150

Nadesłane korespondencje muszą być zaopatrzone wyraźnymi podpisami. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Redakcja i administracja znajduje się w Katowicach, ulica Ratuszowa nr. 12. Wydawca Józef Biniszkievicz w Katowicach. Odpowiedzialny redaktor W. Bobek w Łabętach.

Nr. 112.

Katowice, dnia 14-go października 1919 r.

Rok 24.

Powstań ludu! Skrusz kajdany!

Już nadszedł czas, w którym możesz wytepić karteczką w rękę ten niezdrowy objaw w gminach, pochodzący z trójklasowego systemu wyborczego.

W zarządach gminnych zasiada najwięcej wsteczników, a jakie zarządy gminne, taki sejmik powiatowy i rejencja.

Wybory komunalne będą najlepszym dowodem walki klasowej rewolucyjnego proletariatu górnośląskiego.

Jeżeli chcesz się pozbyć w gminach sługów kapitalistycznych, to zabierz się energicznie do agitacji za listą wyborczą

Polskiej Partji Socjalistycznej.

Rozpoczęcie agitacji wyborczej.

Żywiol polski na Górnym Śląsku smaga się od tyłu miesięcy z brutalnej siły jego ścieśniającym systemem Hoersinga. Walcząca ta jest bardzo nierówna.

Po stronie wrogów polskości, a szczególnie wrogów dążącej do wyzwolenia się (ze zdradzieckich objęć socjalkatolickich kulturregerów) klasy robotniczej polskiej znajduje się wielka przewaga.

Nic to jednak nie pomoże, podjęta ona być musi. Najodpowiedniejszą chwilą do zrobienia w tym celu pierwszego kroku, do zdania egzaminu dojrzałości z dotychczas, przez twarde wypadki codziennego życia pobieranej nauki, są rozpisane wybory do Rad gminnych.

Jest to nielada okazja dla naszych towarzyszy do okazania przed całym światem, że ten tak bardzo zapożyczany robotnik polski, posiada sprytu politycznego.

Czas do namysłu jest krótki, gdyż nasi najbliżsi przyjaciele z obozu hakatystycznego, dzierżący dzisiaj pośrednio władzę państwową w swym ręku wybrali bardzo dla nas nieodpowiednią chwilę. To nas jednak zrażać nie powinno, ale przeciwnie, powinno nam dodać bodźca, zachęcić do okazania złośliwym wrogom żywiołu polskiego, że wszystkie ich kalkulacje, umiemy naszą sprężystością unicestwić.

Do pracy więc towarzysze, na szanę! Niech nikt z nas nie pozostanie obojętnym, niech się nikt nie zraża ogromem pracy, która na nas ciąży.

Rozpoczynamy od stawiania kandydatów. Wybór nasz, paść powinien na ludzi rozumnych, ludzi zdolnych, znających nasze potrzeby i nasze niedomagania i znających środki i cele które nam lepszą przyszłość stworzyć mogą.

Nie zważajmy na to czy to są ludzie starzy czy młodzi, mężczyźni, czy kobiety.

O ich rozum, i zdolność, o honor i charakter ich się rozchodzi. Kandydaci naszej partji winni mieć czyste ręce i czyste sumienie, cieszyć się powszechnym szacunkiem w gminie, ażeby im nikt nie zdołał niestety słusznie zarzucić.

Po zrobieniu takiego wyboru i wykonaniu naszych list kandydackich, winniśmy niezwłocznie rozpocząć naszą agitację, opierając nasze programatyczne żądania, na wytkniętym polu, naszej polityki komunalnej.

Jeżeli tak planowo rozpoczniemy naszą pracę, zrozumiemy samodzielną w walkę wy-

borczą, możemy być pewni, że usiłowania nasze należyty i spodziewany plon nam przyniosą. Wierność naszym zasadom zawsze podtrzymywaliśmy, byliśmy zawsze bojownikami wolności a zwalczyliśmy szowinizm, przesady i nadużycia na każdym froncie. To przekonanie daje nam tę moralną podstawę do podjęcia walki wyborczej z przeciwnikami, którzy aczkolwiek się również mienia wyznawcami tej samej co i my idei międzynarodowego socjalizmu, tysiącokrotnie swoim postępowaniem dowiedli, że uprawiają politykę łapichłostwa.

Precz więc z obłudnikami z obozu niemieckiego socjalkatolizmu, każdy robotnik polski stojący na gruncie międzynarodowym, na gruncie solidarności robotniczej nie może się łączyć z współnikami systemu Hoersinga, ale winien głosować na listę kandydatów Polskiej Partji Socjalistycznej.

Uświadomiony robotnik wobec wyborów gminnych.

Są grupy robotników, którzy sądzą, że dosyć jest umieć wynosić kapitalistom, uprawiać sabotaż. Krzyczeć wiele o dyktaturze proletariatu, aby być uzdolnionym do objęcia rządów, do objęcia prowadzenia przemysłu.

Szkola rządzenia zaczyna się od umiejętności rządzenia samym sobą. Życie obywatelskie, społeczeństwo budujące, i to społeczeństwo lepsze od dzisiejszego, musi być kształtowane. Urabiać je trzeba krok po kroku. — Taki kurs nauk przeszedłszy może mówić robotnik, iż jest uświadomiony, gotów do zastąpienia dzisiejszej klasy rządzącej.

Czy robotnik ma przechodzić kurs uniwersytecki, aby ten stopień uświadomienia osiągnąć? Dobrzeby było. Ale i wówczas patent akademicki nie da mu jeszcze mądrości, sztuki rządzenia, prowadzenie siebie i innych.

Szkolę taką znajduje i gdzieindziej. Początkiem zbiorowej takiej nauki są stowarzyszenia polityczne i zawodowe. Nabiera tam wprawy do omawiania, roztrząsania rzeczy publicznych. Na tym małym obszarze poznaje czynności i zakresy działania różnych osób. Uczy się ich oceniać, kontrolować i z nimi współdziałać na korzyść stowarzyszenia.

Przysposobiony w ten sposób łatwiej pojmie stosunki w gminie. Gospodarkę jej

na budżecie opartą, na podziale pracy pomiędzy różne działy: drogi, policję, ogrodnictwo, zdrowia publicznego, targi zaopatrzenia gminy w potrzeby niezbędne do życia prywatnego i zbiorowego. Czynności urzędników którym polecono za wynagrodzeniem spełniać czynności z dobrem mieszkańców gminy połączone. Wreszcie prawo nadawania ustaw gminne.

Po takiej drabinie idąc, stara się zrozumieć czynności okręgu, obwodu, wreszcie państwa. — Wszystko to polega na baczny spostrzeganiu, porównywaniu z tym, co się czytało, słyszało jako o wzorach działania publicznego.

I pamiętać należy, że wiele zawitych rzeczy w życiu publicznym, wielkich ciak zbiorowych się spotykających, znajdujemy w prostych formach — stowarzyszenia robotników. Dlatego taką wagę się przykładamy na przynależność do organizacji robotniczych. Są one pierwszą szkołą obywatela. I bardzo wdzięczną do tego.

Wieczorowe kursy, wykłady, odczyty, dyskusja, czytanie odpowiednich dzieł dopełniają tego poglądowego kursu w stowarzyszeniu, gminie.

Nie podobna sobie wyobrazić jak bez takiego przygotowania robotnik i klasa robotnicza może sięgać po zastępstwo dzisiaj rządzącej klasy.

Bezpożyteczną masą biedoty, ciemnej można poganiać. Nawet rządzić nią zbyt ciężko. Dla takiej masy zupełnie obojętne, kto nią rządzi, czy rządzi; obojętne jest stanowisko społeczne i godność obywatelska, prawa ludzkie.

To jest tłum apatyczny nawet nie klasa społeczna.

Z pomocą takich tłumów nie da się przeprowadzić przeobrażeń mniej lub więcej radykalnych. Tłum ten podatny jest w rękach każdego łapichłopa, wstecznika, czy radykała. — Tłum taki pójdzie za każdym, kto mu da jeść, portki i obieca mu niebo katolickie, lub zachwala wolność i szczęście w najwięcej „wolnościowej”, niemieckiej republice socjalistycznej.

Na takie sito d'orac jednostki, które mają tworzyć wzorowe społeczeństwo, które mają objąć władzę w swe ręce, które mają prowadzić taką sztuczną maszynę wytwarzania ekonomicznego, — to przekonamy się, że praca czeka nas wielką jeszcze.

Robotnik, jako świadomy obywatel, świadomy znawca stosunków politycznych, gospodarstwa społecznego, jest budowniczym przyszłego społeczeństwa. Ktoś o po-

śledniejszej wartości może być zdolnym do burzenia i to tak dokładnego, że świadomości mniej siość, djabło trudną będą mieli robotę budować doskonały gmach społeczny z gruzów.

Przemówienie nacz. Pilsudskiego do delegacji ziemi Mińskiej.

Moi Panowie! Jestem synem tej samej ziemi, co i Wy i dlatego może więcej rozumiem i odczuwam te wszystkie biedy i nieszczęścia, które były jej udziałem. Dziadkowie nasi nie pamiętali innego czasu, jak czasy niewoli, czasy męki, które cały naród tutejszy znosił. Czy Chrześcijanin, czy Żyd, czy Polak, czy Białorusin, każdy mieszkaniec tej ziemi stosować się musiał do gwałtu i przemocy, do sposobów życia nie tych, których chciał, ale tych, które były mu narzucone. Każdy mieszkaniec tej ziemi rozdził się niewolny, ze skrupowaniem reklam: ze zdławioną pierśią, oddychać swobodnie tak, jak oddychają inni, w szczęśliwszych ziemiach synowie tej ziemi, nie mógł. Panował na tej ziemi zawsze gwałt, panowała na tej ziemi zawsze przemoc a nareszcie gdy przyszła wielka wojna, rozpętanie się samego gwałtu i przemocy, gdy do ziemi tych burza wojny się przewalała, niszczyć ludzi i dobytek i pracę ludzką, jeszcze raz doświadczyła ta ziemia przemocy i gwałtu ludzi, idących raz ze wschodu, którzy w imię najszczytniejszych ideałów braterstwa wywierali terror, zmuszali do życia i stosowania się do praw nie tych, któreby ludzie między sobą mieć chcieli.

Moi Panowie! Polska, której mam zaszczyt być przedstawicielem, polskie wojsko, któremu mam honor przewodniczyć, z chwilą uzyskania swojej własnej swobody, z chwilą możliwości oddychania pełną pierśią, postanowiła przeciwstawić systemowi gwałtu i przemocy system swobody.

Polska idzie wszędzie z hasłem swobody. Polska idzie nie z chęcią ucisku, nie z brutalnym bułam żołnierskim i nie z chęcią narzucania komukolwiek stosowania się do jej praw. Z chwilą, kiedy jako syn tej samej ziemi stanąłem na niej na czele swoich żołnierzy, wydałem ogłoszenie, że ziemi tej nie gwałtem narzucone nie będzie, że ziemia ta wolny i swobodny głos swój wśród innych ziem podniesie, że ziemia ta sama rozstrzygnie, jak żyć ma i jakim prawem ma się rządzić.

Słowem swoim, potwierdzonym przez najwyższe przedstawicielstwo, Sejm polski, zostanie wierny i wierny będzie do końca. Będziecie moi państwo powołani w najbliższym czasie do tego, abyście naprzód zaczęli rządzić sami w instytucjach samorządnych. Potem przyjdzie ta chwila, kiedy będziecie mogli swobodnie wypowiedzieć, jak państwo Wasze będzie rządzone.

Będzie to wielki akt, gdy po raz pierwszy człowiek na tej ziemi będzie się mógł wypowiedzieć. Powołany będzie każdy, ubogi czy bogaty. Każdy człowiek będzie miał głos dlatego, by los tej ziemi decydowała większość.

Proszę Panów! Będzie dumny w Polsce, dumny ze swoich żołnierzy, będzie dumny wreszcie z siebie samego, jeżeli będzie mógł tej nieszczęsnej ziemi dać najcenniejszy dar Boży, dar swobody. Będzie dumny, gdy ziemia ta godną swobody się pokaże, jeżeli zamiast sporów i walk wzajemnych współpraca pomiędzy ludźmi wniesie to, czego ta ziemia od tak dawna potrzebuje.

Echa zbrodni pruskiej na Zachodzie.

N. J. H. umieszcza dwa artykuły, w pierwszym wykazuje jasno jak na dłoni, że Niemcy ponoszą winę za zbrodnię na Górnym Śląsku. Autor powiada, że do wniosku powyższego doszedł 1. na podstawie szczegółowego zbadania w różnych okolicach więcej niż stu wypadków; 2. fakty opisane nie były dziełem popełnionem przez jakichś bandytów, albo niezorganizowane wojska, ale były one dziełem oficerów i żołnierzy regularnej armii niemieckiej, która po dziś dzień istnieje; 3. stan obłączenia, ogłoszony w styczniu, był stosowany wyłącznie do ludności polskiej; 4. Niemcy usunęli świadków, gdy przyjechała koalicyjna komisja, by nie było istotnych dowodów wydarzeń od 18. do 25. sierpnia. Następnie autor cytuje fakty, więc bestjałskie obchodzenie się z nauczycielem Ganaszem, R. Podarą, do którego strzelali żołnierze niemieccy, gdy pracował w ogrodzie, a potem strzelali do tych, którzy przybiegli chłopcu z pomocą, toż

samo z Pełką i Haslerem. Autor podkreśla bestjałstwo pruskiego znęcania się nad Polakami, których Niemcy nazywają „polnische Schweine”.

W artykule, ogłoszonym 2. września p. Mackenzie zwraca uwagę na rozpaczliwy stan ludności polskiej na Górnym Śląsku, który robi wrażenie, jakby tam wszelkie zamiarło życie. Robotnicy domagają się interwencji koalicyjnej, celem uniknięcia braku węgla, bo i tak produkcja przeciętna 49 milionów ton, która przed strejkami spadła już do 32 milj. jest dzisiaj zupełnie znikomą. Zrozpaczeni górnicy w liczbie tysięcznej, którzy opuścili Śląsk, są bardzo podnieceni i autor przewiduje zaburzenia nie tylko na zimę ale na najbliższą przyszłość, bo ludność śląska jest w rozpacz. Od podpisania rozejmu czekała cierpliwie, znosząc obelgi pruskie na podparcie pokoju, licząc na to, że wojsko koalicyjne zajmie Górny Śląsk i położy koniec nadużyciom pruskim. Wolali napróżno o pomoc i u własnych braci i u aliantów, więc sami chcieli rzucić ohydne jarzmo, pełnięci do tego kroku przez barbarzyńskie obchodzenie się dzikich prusaków. Autor zwraca uwagę, że nie można lekceważyć tych zaburzeń i tej krzywdy, jakiej dopuścili się Niemcy na tysiącach rodzin polskich.

Times poświęca tym zajściom kilka łamów. Korespondent Timesa p. Lumby, stwierdza te same zbrodnie Niemców, co i jego kolega z Morning Post. Zaznacza, że najgroźniejszy akt tej tragedji zakończył się z przyjazdem komisji koalicyjnej, a wynik ten można było osiągnąć już dwa miesiące temu. Korespondent Timesa podkreśla obecność Polaków przy badaniach komisji. Zaznacza, że on sam badał 50 świadków naczynych i podaje szereg faktów, znanych nam już z artykułów p. Mackenziego z korespond. „Timesa”. Dowiadujemy się jednak, że dwaj polscy adwokaci złożyli komisji materiał który zebrali. Autor spodziewa się, że komisja sama weźmie się do bezpośredniego badania tej sprawy, rozmawiając z ludem polskim, a nie da się uwieść różnym bogatym Niemcom j. n. p. dr. Willingerowi. Autor cytuje fakty, że Niemcy ubierali się w mundurzy amerykańskie, objazdzali Śląsk i mówili, że życzeniem Ameryki jest, by Śląsk został przy Niemcach, bo Polska i tak ma już dosyć żywności. Tem się też tłumaczy, że dzisiejsze „kaki” uniformy wzbudzają podejrzenie. Korespondent Timesa podobnie jak i p. Mackenzie podkreśla zasługi pułkownika Goodyaara, za którego przyczynieniem się, telefonicznie wstrzymano masowe rozstrzeliwania, choć i dzisiaj jeszcze nie wolno w miastach, bez paszportu wychodzić na ulicę po 9 wieczór, a po wsiach, kto się na ulicy ukaże po 9-ej spotyka się z kulami.

Korespondent „Timesa” poświęca jeden ustęp swego sprawozdania stwierdzeniu, że Niemcy obwiniają Polskę o zajścia na Górnym Śląsku a mianowicie polską prasę i polskich przywódców. Autor nazywa się Injured Innocence i ujmuje te niemiłe oszczerstwa w trzy punkty: 1) rewolucję od dawien dawna przygotowali Polacy; 2) regularne wojska polskie brały udział w walce; 3) powstańcy srożyli się okropnie w stosunku do wojska niemieckiego i cywilnej ludności. Co do pierwszego zarzutu to Niemcy wysuwają na czoło, że była na Śląsku „Polska organizacja wojskowa”. Autor artykułu objaśnia, że to jest taka sama organizacja, która istniała w Galicji i w Królestwie. Niemcy twierdzą, że nie mogli na to pozwolić, i aresztowali przywódców. Co do drugiego punktu to wystarcza Niemcom, że powstańcy uciekali na terytorium polskie, by stwierdzić, że powstańcem kierowali Polacy, a nawet Francuzi. Reasumując swoje wrażenia, korespondent „Timesa” powiada, że Niemcy zaczynają żałować tego, co się stało, że to dla nich niekorzystne, i że p. Hoersing zapędził rząd niemiecki dalej, niż on chciał iść. Niemcy spodziewali się, że swoimi metodami przeprowadzą dla siebie korzystny plebiscyt, a tymczasem Hoersing popsuł to wszystko, czyniąc z tych metod skandal śląski, znany dzisiaj całemu światu. Ciągłe jeszcze panuje terror.

Tego samego dnia „Times” ogłasza depesze swego korespondenta, która informuje zagranicę o tem, jak Polska urzędowa i nieurzędowa przyjęła załsca na Górnym Śląsku. Powiada korespondent, że na domaganie się, by Polska interwenjowała zbrojnie, Pilsudski i Paderewski odpowiedzieli, iż nie należy pedzić wódw na młyn niemiecki i należy mieć zaufanie do traktatu pokojowego i do Ententy. Autor zaznacza, że spokój panuje na Śląsku dzięki obecnej komisji, dzeki przyrzeczeniu, że wojska koalicyjne wnet się zjawia.

Jak wiadomo z depesz, wysłanych pismem, zajścia na Śląsku znalazły echo w Izbie francuskiej. P. Franklin-Billon postąpił się tym faktem jak też i wahaniem się w sprawie Cieszyna, by atakować politykę p. Pichona. Oprócz tego korespondent „L'Echo de Paris” telegrafuje swemu dziennikowi z Zurychu o przyznaniu wybuchu powstania, które ogłosił p. Loeffler w „Frankfurter Zeitung”. P. Loeffler podkreśla, że dopiero w ostatniej chwili ruch ten przybrał charakter polityczny. Toż samo mówił korespondent J. E. O. P. co stwierdza dziennik szwajcarski z Katowic: „Świadectwa te, powiada korespondent francuski, tak potępiające bynajmniej nie przeszkodziły rządowi niemieckiemu, by z właściwą sobie dwulicowością przerzucić całą odpowiedzialność na czyniki polskie”. Korespondent cytuje oświadczenie Hoersinga, jakoby powstanie było dziełem polskich nacjonalistów i spartakistów niemieckich i zaraz dodaje, że p. Hoersing nie ma szczęścia, bo „Leipziger Volkszeitung” ogłasza raport sztabu generalnego 117 dywizji piechoty z Gliwic do generała 6 korpusu armji; powiedziano tam między innymi: „Polacy trzymają się spokojnie. Postępują z taką przecznością i tak starannie ukrywają swoją grę, że otwarta interwencja z naszej strony jest niemożliwa. Nie pozostaje nam nic innego, jak pchnąć ich do otwartego buntu zbrojnego. Nie winno się niczego zaniedbać, by ten cel osiągnąć”.

Jakaż szkoda, że dzienniki francuskie nie mają swoich korespondentów w Polsce. kraju sprzymierzonym, któremu przypadnie w przyszłości bardzo bliskie współżycie z Francją celem wspólnej obrony.

Najgorszy czas już minął, a okrucieństwa żołdaków niemieckich krwawymi literami zapisane są w historii. Na ogłoszone fakty w gazetach zagranicznych oburzali się Niemcy a jednak nie wstydzieli się czynów żołdactwa.

Powyższe sprawozdanie z czasów powstania dziennikarzy zagranicznych otworzyło wszystkim ludom oczy.

Produkcja gałgana.

Od czasu do czasu, pojawia się na łamach socjalhakatystycznej szmaty z Królewskiej Huty, która jakby dla ironji, „Wola ludu” (Volkswille) się zowie, produkcja jednego z tych gałganów, których niestety ziemia górnośląska wydała.

Każdemu jest wiadomem, jak zawsze ostro naprzeciw socjalhakatystom przybyłym na naszą ziemię polską z saksów, z wesi-falji lub brandenburskiej występujemy, jeżeli mamy sposobność przydybać ich na jakim niecznym uczynku, ubliżającym naszym pojęciom o czystości zasad socjalistycznych, lub krzywdzącym nasze narodowe poczucia.

Pomimo tego, gotowiśmy tym ludziom przyznać jednak okoliczności łagodzące, gdyż w gruncie rzeczy, bronią oni swojej zagrożonej pozycji, którą za każdą cenę utrzymać pragną. Radziłobyśmy nawet widzieć, ażeby i w naszym społeczeństwie polskim, w środowisku robotniczym, znaleźli się ludzie którzyby zechcieli iść za ich przykładem, i również bezwzględnie zastępowali wytknięte sobie cele, leżące na linii obronnej naszych żywotnych interesów.

Niestety takich ludzi jest mało pomiędzy nami, za to tych gałganów, którzy za misję soczewicy, za marne marki pruskie, sprzedają swoje przekonanie wyzywając na nasze polskie organizacje, mamy niestety daleko więcej.

Tego rodzaju gadziny, pomijamy najchętniej milczeniem, jednakowoż zawsze tego uczynić nie można, gdyż jad i trucizna, którą oni ze siebie wydają, nie cierpią przemilczenia.

Największym ulubieńcem dla śliny tych renegatów, jest osoba tow. Adamka i Centralny Związek Zawodowy Polski. O tych oni się ciągle obcierają nie pomnażając wcale, że tem samem zdradzają swoje niezadowolenie, z powodu skutecznej działalności tow. Adamka i normalnego rozwoju CZZP. Za podstawę najnowszej napaści, posłużył jednemu z tych zaprzanięć rzeczowy artykuł w naszym piśmie „Mażzaufania” i twierdzi, że spartakusi (t. z. tow. Adamek i CZZP) nawracają się. Przy tej okazji oczywiście stara się on zważyć całą winę za wybuch, przebieg i skutki, ostatniego strejku, na Centralny Związek Zawodowy Polski.

Widocznie nieczyste sumienie, zmusza tych lajdaków do ponawiania ciągle tych samych kłamstw, boć bodaj sami najlepiej wiedzą, jak bezpodstawnymi są te twierdzenia. Strejk został przez tych sprzedawczy-

krów swego przekonania do spółki z ich „dobrebodawcami“ a raczej pod tych ostatnich komendą, do wybuchu doprowadzony. Oni to nie chcieli się na żadne ustępstwa dla strejkujących przedzej zgodzić zaczęli pracę nie podejmują i to tylko było przyczyną wszystkich następstw.

Oni więc noszą też moralną odpowiedzialność, za wszystko co w następstwie tego strejku nastąpiło i obecnie jeszcze, rozpisaniem wyborów przez ich niskim wpływem podległe władze państwowe; starają się swoją nędzną robotę uwiecznić zwycięstwem wyborczym, spekulując na rozpiętkach kadry robotnicze polskie.

Daremne są jednak te wysiłki, zdrowy instynkt ludu polskiego, pozna się na tych karbowanych lisach i da im taką odprawę, jaką zasłużyli.

Zdanie wyrażone w artykule „Mąż zaufania“ było przez nas zawsze zastępowane, pod tym względem, nie było nigdy dwóch zdań pomiędzy nami, ale przez to nie rozumieny bynajmniej, ażeby doświadczenie kierowników związkowych miało się w ten sposób okazywać na zewnątrz, jak się to u ferbandzistów niemieckich i ich polskich tradendów uwydatnia.

Doświadczenie kierowników związkowych powinno służyć wyłącznie obronie interesów robotniczych, a nigdy nie wolno mu iść w parze, z interesami kapitalistycznych wyżywkaczy.

Daremne trudy i mokoły panie R. Jesteście napiętnowani i tylko głupców możecie jeszcze w wasze zastawione sidła germańskie dostać.

Wyzywajcie i plujcie dalej na „spartakusów“ z Centr. Zw. Zaw. Polskiego. Przyszłość okaże, że wysiłki wasze pozostały daremne. Wasza niecna pomoc systemu Hoersinga od upadku nie uchroni, ale was na zawsze pod pregiarz postawi.

Dodatki do rent.

Rząd Rzeszy niemieckiej wydał w dniu 21-go sierpnia rozporządzenie o udzielaniu dodatków do pobieranych rent z zabezpieczenia na inwalidztwo, ogłoszone w urzędowym Reichsanzeigerze. Zabezpieczeniowy urząd Rzeszy wydał odnośnie do tych przepisów pod nim 23-go sierpnia, następujące rozporządzenia wykonawcze:

1. Według tego zostanie pobierającym państwową rentę na chorobę, inwalidztwo lub starość, udzielany dodatek miesięczny w wysokości 20 marek, (zamiast jak dotychczas 8 marek), pobierającym państwową rentę wdowią, albo rentę na niemoc wdowią, zostanie odtąd udzielany dodatek 10 marek

miesięcznie (dotychczas tylko 4 marki) począwszy od 1-go października 1919, o ile zabezpieczeni nie są obcokrajowcami, którzy za granicą zamieszkują.

2. Pobierający rentę, którzy są obcokrajowcami i zamieszkują zagraniczne pogranicze, dla których jednak Rada związkowa wypłacanie renty nie wstrzymała (§ 1314, 1268 państwowego porządku zabezpieczeniowego) nie otrzymują żadnego dodatku.

3. To podwyższenie, nie odnosi się do dodatków które 1-go października wypłacone być powinny.

4. Pobierający renty na sieroty, nie otrzymują dodatków.

5. W § 120 ustęp 2 zdanie drugie § 1276 ustęp 1 zdanie drugie §§ 1277, 1531, 1536, 1541, 1544 państwowego porządku zabezpieczeniowego, wskazanym gminom ubogie kasyno t. d. nie udziela się tych dodatków. W tych wypadkach muszą oni wypisując kwity rentowe zaznaczyć: Dodatek niewypłacalny.

6. Dodatek będzie całkowicie wypłacany nawet wtenczas, jeżeli pobierający rentę tylko część takowej wypłaconą dostanie, np. w razie, jak pewna część pobieranej renty, trzecim osobom jest przekazana.

7. Spoczywa pretensja do całkowitej renty, albo zostanie ona na zupełnie odebrana, to przepadnie i pretensja do dodatku.

8. Dodatek będzie tylko udzielany za pełne miesiące pobieranych rent, nie zostanie więc wypłaconym w razie, jeżeli renta tylko na pewną część miesiąca jest udzielona.

9. Dodatek zostanie co miesiąc naprzód wypłacany. Osobnych kwitów dodatkowych nie potrzeba. Za rentę i dodatek, tylko jeden kwit będzie wystawionym.

10. Wypłacanie dodatku nastąpi:

- a. bez osobnego wskazania państwowego urzędu zabezpieczenia;
- b. jako zaliczka przez ten urząd pocztowy, przy którym pobierający rentę takową otrzymuje.

11. Osobnej zapowzy do odbierania dodatków, pobierający renty nie otrzymują.

6 milionów bezrobotnych na Zachodzie

Z Londynu donoszą, że w państwach zachodnich panuje tak jak w całym świecie bezrobocie. Obecnie jest 6 milionów robotników bezrobotnych w państwach koalicyjnych. Cyfra ta zwiększy się w ciągu roku do 10 milionów.

Moneta międzynarodowa.

Profesor Brunhes z College de France proponuje w „Matin“ utworzenie monety międzynarodowej, celem zaradzenia ogólnej drożyznie i celom ułatwienia Francji i narodom zniszczonym wojną ich rychłą odbudowę.

Trzeba więc stworzyć niezbędne środki, by doprowadzić w okresie przejściowym do reorganizacji terytorjów zniszczonych wojną i przywrócić ich dawną produktywność. Trzeba by zatem wykorzystać poszczególne punkty traktatu wersalskiego. Artykuł 247 przewiduje przywilej pierwszej klasy wykorzystania wszystkich dóbr i środków państwa niemieckiego na rzecz koalicjantów, by zagwarantować wynagrodzenie i odbudowę zniszczonych przez wojnę terytorjów. Niemcy mają więc zapłacić pewne sumy w złocie, poczem mają na resztę wydać bony skarbowe. Otóż byłoby dobrze, że komisja międzykoalicyjna schowa te bony do portfeli, a wydałaby nową międzynarodową monetę.

Prof. Brunhes nazywa tę monetę „numis“. Numis miałby wartość: 1000 franków w złocie, 200 dolarów w złocie, 40 funtów szterlingów w złocie, 1000 lirów złotych, 800 marek złotych.

To byłaby moneta doskonała do wymiany między narodami.

Jeśli więc np. Francja i Belgja otrzymają największą ilość „numis“, będą miały możność największych zakupów w Ameryce i Anglii.

Cokolwiek Niemcy dostarczą koalicji, będzie płacone w nowej monecie w kursie 800 marek, a oni będą mogli następnie odsyłać swe „numis“, by wycofać swoje bony skarbowe. Ten sposób okazuje najlepiej mechanizm nowej monety.

Jeżeli nowa moneta międzynarodowa będzie nosić sygnaturę pięciu wielkich mocarstw z gwarancją Niemiec i pod kontrolą aliantów, zdaje się, że będzie ona miała wartość 50 luidorów w złocie.

Każdy naród będący dłużnikiem i klientem Ameryki i Anglii, a wierzycielem Niemiec, ma pełny interes w utworzeniu tego rodzaju monety międzypaństwowej.

Drożyzna życia jest wyrazem sytuacji ogólnej, narodowej i międzynarodowej. Zwalczając naprawdę drożyznę życia, to znaleźć środki, by rozwiązać zupełnie lub przynajmniej częściowo kryzys ekonomiczny i finansowy, który jest narodowym i międzynarodowym.

Garść myśli.

Po całodzienniej męczącej pracy szukałem noclegu. Aż nareszcie udało mi się w drugorzędnym zajeździe znaleźć pokój, zawierający jedynie kanapę. Była to stara, nędzna, i brudna kanapa, bez pościeli.

Ale przewyciężyłem wstręt i położyłem się, aby odpoczywać.

Lecz po godzinie śnie zbudziłem się, a najgłębszym życzeniem moim było, aby ta noc się jak najprędzej skończyła.

Nie mogłem dłużej wytrzymać w tem wstępnym pokoju i barłogu.

Wstałem i wyszedłem.

Była noc. Przedemną wysokie domy, które w świetle księżyca wyglądały jak olbrzymy.

Pomyślałem, że niesprawiedliwy to los, który skazuje ludzi pracy, na — męki. Wiedziałem mędzarzy, błaznów jak ja bezdomnie, skazanych na cierpienia chłodu i głodu.

I pomyślałem, że człowiek, który zbudował te domy, które stały przedemną, jest obecnie bez dachu, nie mając — schronić głowę gdzie podczas deszczu i śnieżnych zawiei, że górnik wydobywający węgiel ten skarb świata jest zmuszony marznąć, cierpieć, głód i niedośatek, ten, który rękami swymi wytwarza wszelkie bogactwa świata.

I po raz setny utwierdziło się we mnie, to przekonanie, że „porządek“ i ustrój obecny jest zły.

Po raz tysięczny coś we mnie zatrzęsało buntem: by zważyć ten porządek społeczny i zmienić go gruntownie.

I po raz niezliczony przyznałem, że bogacz zamieszkujący pałace lub kilkanaście pokoi czyni nam krzywdę, że żyje pracą rąk naszych.

Idąc tak w dumaniu, szum wiatru północy zahuczał „gotuj się ludu pracujący! godzina zemsty idzie przez świat, która przyniesie ci... „wolność“!

A księżyc niebieskim idąc szlakiem odpowiedział: patrz na tękę ludzką i nie im

Mały feljeton.

Bolszewik na wsi.

Będąc na wsi jako „letniak“ musiałem oczywiście, wszędzie nosić się. Natura feljetonisty nie pozwoliła mi spokojnie używać deszczu, zimna, błota i innych przyjemności, po które jeździ się na letnisko. Jeśli więc tylko udało mi się złapać jakiego tubylca, zarzucałem go mnóstwem inteligentnych pytań np. w tym rodzaju:

— Proszę pana, jaki to gatunek krów tutaj chowacie?

— A bo co?

— Ano bo one dają takie niebieskie mleko.

— To nie gatunek krów, proszę pana, to nasza dyszczówka ma taki charakter.

— Acha! — A proszę pana, dlaczego tu u was tak drogo jak w Warszawie, albo jeszcze drożej?

— A to bez tych bolszewików.

— A to u was są bolszewicy?

— Som!

— Tacy za dyktaturą proletariatu?

Tubylec wywrócił na mnie oczy i zaczął się pilnie przyglądać niebu.

— Bedzie dysc jeszcze do niedzieli.

— No a ci bolszewicy?

— A bo ja wim.

I nie więcej się nie dowiedziałem. Zwolna jednak przekonałem się, że bolszewikem nazywają w tej okolicy każdego, kto był w Rosji. Bywa też, że za bolszewika uchodzi każdy, który uważa, że powinien codziennie jadać. Wogóle pojęcia o bolszewizmie na wsi nie zadowoliłyby wcale naszych komunistów. Zdarało mi się jednak dowiedzieć dość dokładnie o jednym „prawdziwym“ bolszewiku. Opowiedział mi o nim pewien gospodarz, czytelnik i piśmienny.

Otóż przed rokiem mniej więcej zjawił się w okolicy ten prawdziwy bolszewik. Był

to syn jednego z gospodarzy. Przebył on w wojsku rosyjskim całe cztery lata, bo po uchwyceniu rządów przez Lenina wciągnięto go do „krasnogwardziejców“. Jako „krasnogwardziec“ brał udział w walkach ulicznych w Moskwie i w Petersburgu, strzelał, jak mu kazano i bronił „dyktatury onej“. Wreszcie znudziła mu się ta obrona i „wrócił do wsi jak jaki warjat“. Był to chłop młody, który przesiąkł metodami rosyjskimi tak dalece, że wróciwszy, zachowywał się według opinii chłopów jak „warjat“. Prywatna własność dla niego nie istniała. To też konia swego ojca pasł gdziekolwiek, nie zważając na to, czy pasie na swoim, czy na cudzem. Również szczególny był jego pogląd na miłość. Uważał, że ma prawo do każdej kobiety i napastał każdą, którą napotkał, czy to była meżatka, panna, czy wdowa. Chłopi byli oburzeni, więc zwracali się do ojca „bolszewika“, aby „warjata“ wziął w kluby. Ale ojciec sam bał się syna. Wtedy zadunucjowali go „landratowi“ z miasteczka. Szwab przeprowadził śledztwo, potrzymał „bolszewika“ kilka dni w areszcie i wypuścił. A ten dalej swoje. Doszło do tego, że dziewczuchy obawiały się samotnie wychodzić w pole i uzbrajały się w noże przeciwko niebezpiecznemu kawalerowi. Nareszcie ludzom było dość tego. Zebrało się tedy grono parobczaków i tak sprali „bolszewika“, że nieszczęśnik ledwo zipał. Trzeba go było odwieźć do szpitala, gdzie się wylizał — i wyzdrowiał. Zmienił się zupełnie.

— Teraz żyje jak każdy inny. Widąc bolszewickie pomysły wyszło z niego z juchom, bo jemu miał za dużo — zakończył opowiadanie mój gospodarz.

— Bo to, widzi pan, som takie bolszewniki i jenne bolsiewniki, ale ten to był prawdziwy warjat. Ale teraz przyszedł do rozumu i jest ze wszytkiem uczciwym parobek. Zysław.

pomódz nie mogę, zazdrościsz słońcu, tyle dobrego czyniąc.

Niech przyjdzie owa upragniona godzina, byle przedzej, która by ludom przyniosła zbawienie!

Z literatury polskiej.

Najwybitniejszym pisarzem wieku (1415—1480), jest Jan Długosz.

Urodził się w Brzeźnicy w Sieradzkim; nauki początkowe odebrał w Nowym Mieście Korczynie, gdzie ojciec jego był starostą, wyższe nauki kończył w akademii krakowskiej. Niebawem zostaje sekretarzem biskupa Zbigniewa Oleśnickiego, który potężną swoją indywidualnością musiał wywrzeć wpływ na umysł swego protegowanego. Długosz przejmując się, jak Oleśnicki, upodobaniem w autorach klasycznych, pierwszy pono sprowadza do kraju dzieła Liwjusza.

Nim przystąpił do wielkopomnego swego dzieła „Historji Polski” przygotowywał się do niego mniejszymi pracami z zakresu historii, jak: opisaniem chorągwi, zdobytch pod Grunwaldem; monografią o szlachcie polskiej. Dopiero później zabrał się do pracy nad historją, której 25 lat poświęcił. Jako materiał do historii, zużytkował wszystko, co było mu dostępne, a więc: prace poprzednich kronikarzy swoich, i obcych dokumenty urzędowe. W późnym już wieku uczył się języków obcych, aby mógł czytać prace historyczne w tych językach pisane.

Oprócz monografji, o których wyżej wspomniano, notujemy jeszcze: „Księgę uposażeń djecezji krakowskiej, zawierającą w sobie szczegółowe wiadomości o dobrach, dochodach i prawach djecezji krakowskiej; katalogi biskupów polskich; są to życiorysy biskupów polskich i arcybiskupów gnieźnieńskich; Spory i sprawy polsko-krzyżackie, Żywot św. Stanisława, Żywot świętej Kunegundy.

Historja Długosza jest najznakomitszym dziełem pisanem, jakie nam wiek XV zostawił.

Jego pojęcie historii i obowiązków historyka jest wyższe, niż u wszystkich kronikarzy w Europie; ale pojęcia życia, człowieka, świata, jest całe przejęte i wykształcone.

Rozmaitości.

Oszustwa fałszywego oficera. Policja kryminalna aresztowała oszusta, który w mundurze oficera, udekorowanego w order „pour le merite” występował w Berlinie pod coraz to innym nazwiskiem. Jest nim 27-letni kupiec Bernhard Doeters, syn jubiler z Krefeld. Oszust zjawił się pewnego dnia w składzie jednego z tutejszych jubilerów, u którego już częściej w imieniu ojca zakupywał klejnoty drogocenne, i chciał tym razem zakupić brylantów za przeszło 35 tysięcy marek. Jubiler wręczył oszustowi życzone brylanty bez jakichkolwiek wątpliwości, a nawet pożyczył mu 600 marek w gotówce. Od tego czasu jubiler o nim nic więcej nie słyszał. W innym wypadku Doeters oszukał kupca kruszczy szlachetnych o 6000 marek. Dalej przedstawił się pewnemu oficerowi rosyjskiemu jako nadporucznik i zaoferował mu pożyczkę wojenną po bardzo niskich cenach, a kiedy odebrał 31 tysięcy marek, znikł bez śladu. Po krótkim pobycie w Düsseldorfie, gdzie w oszukańczy sposób wyłudził od szofera 2300 marek, został nareszcie aresztowany w Trau-münde.

Ostatnie wiadomości.

Z uniwersytetu poznańskiego.

W najbliższych tygodniach zostanie otwarty przy seminarjum romańskim uniwersytetu poznańskiego oddział rumuński, poświęcony badaniom nad językiem i kulturą Rumunów, zwłaszcza pod kątem widzenia ich stosunku do kultury narodów słowiańskich. Kierownictwo oddziału obejmie profesor uniwersytetu dr. Wędkiewicz. Komisarjat Naczelnej Rady Ludowej udzielił zapomogi na założenie biblioteki, a ministerstwo spraw zewnętrznych w Warszawie z uwagi na zacieśniającą się przyjaźń Polski i Rumunii urzędowo zawiadomiło uniwersytet o swej gotowości popierania poczyniń nowej instytucji wszechmocy Piastowskiej.

Prasa rumuńska życzliwie powitała myśl utworzenia seminarjum rumuńskiego w Poznaniu. Z Rumunii zaczynają od tamtejszych uczonych napływać dary książkowe do Poznania.

Protest Polaków, gdańskich.

Gdańsk. Projekt konstytucji wolnego miasta Gdańska, wypracowany przez nadburmistrza Sahma, spotkał się na posiedzeniu wydziału konstytucyjnego z ostrą opozycją Polaków, socjalistów większości i socjalistów niezawisłych.

Przewodniczący frakcji polskiej dr. Kubacz oświadczył, że Polacy żadną miarą nie mogą się zgodzić na przyjęcie artykułu 4 opiewającego, że językiem urzędowym wolnego miasta ma być niemiecki.

Có się tyczy stosunków miasta do państwa polskiego, domagają się Polacy gdańscy w interesie rozwoju przyszłego wolnego miasta ścisłego połączenia miasta z państwem polskim.

Wobec tego, że grupy socjalistyczne projekt Sahma uważają również za niewystarczający, postanowili socjaliści przedłożyć wydziałowi własny projekt konstytucji.

Zaostrzenie strejku metalowców w Berlinie.

Najnowsze telegramy z Berlina, donoszą o wielkiem zaostrzeniu się strejku.

Kierownictwo strejku z placówki berlińskiej, związku metalowców podaje do wiadomości pod datą 10-go października:

Obmani strejkujących metalowców, zesłali się dzisiaj rano w celu wspólnych obrad, które wzięły bardzo burzliwy obrót, przeciągając taktykę związku przedsiębiorców przemysłu metalowego, poddano bardzo ostrej krytyce. Dano przy tem wyraz ogólnemu życzeniu,

ażebym strejk metalowców zaostrzyć i tym sposobem na żądania robotnicze, nacisk położyć.

Obmani opierali się przy tem na uchwale maszynistów i palaczy, którzy okazali swoją gotowość w razie potrzeby do strejku przystąpić.

W następstwie posiedzeniu kierowników strejku z komisją piętnastu i z wydziałem komisji związkowej, uchwalono jednogłośnie walkę zaostrzyć i do Związku maszynistów i palaczy wydać zapowiedź do przyłączenia się do walki.

Ta uchwała została oddana w celu jej przeprowadzenia Związkowi maszynistów i palaczy, którzy się natychmiast wydaniem odpowiedniego zawiązania do swoich członków zajmie. Ta uchwała oznacza zataśmowanie źródła elektrycznej siły rozpedowej i światła dla całego obszaru wielkiego Berlina.

Dalej poddano ze strony kierownictwa strejku nadzwyczaj ostrej krytyce wszystkie zarządzenia, powzięte w sprawie strejku przez naczelną komendę w marchji brandenburskiej przyjęto uchwałę protestującą

ca naprzeciw zakazowi gazety niezawisłych socjalistów „Freiheit”, żądając zniesienia zakazu. Jeżeli ten zakaz nie zostanie uwzględnionym, domaga się komisja dozwolenia na wydawanie osobnego pisma związkowego, w którym by można informować opinię publiczną o życiu związkowym.

Jutro odbędzie się generalne zebranie związku pracodawców, na którym przedyskutowanym przyjdzie pod obrady propozycja akcji pojednawczej podjętej przez ministra pracy p. Schlickego. Dalej chcą się jeszcze ci panowie nad tem zastanowić, co czynić wypada z powodu zaostrzającego się strejku. — W strejku samem nie się w przeciągu dnia nie zmieniło.

Dla zamawiających zebrania.

Prosimy bardzo o możliwe urządzenie zebrania niedzielnych w godzinach przedpołudniowych, jak i w dniu poprzednim, ponieważ w innym razie nie możemy dostarczyć wszędzie odpowiednich mówców.

Zarząd P. P. S.

Kalendarzyk zebrania.

Ruda. Zebrania PPS. odbywają się w każdą niedzielę po 1-szym. Zebrania CZZZP. odbywają się w każdą niedzielę po 15-tym.

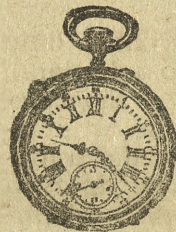
Król. Huta. Lekcja śpiewu Kółka Robotniczego odbywa się regularnie w każdy piątek o godz. 5 po poł. u Weissenberga ul. Wodna 5. Prosimy wszystkich chętnych śpiewających o łaskawe poparcie.

Zarząd.

Pomimo wielkiego braku towarów, jesteśmy w stanie naszym Szanownym Odbiorcom bardzo bogaty wybór od najtańszych aż do najznakomitszych rodzajów przedłożyć.

Najtańsze

ściśle rzetelne źródło zakupna



wszelkiego rodzaju zegarków, klejnotów, złotych i srebrnych towarów. Specjalność: Najlepsze szwajcarskie zegarki męskie, damskie i zegarki naramienniki, jako to, Longines, Omega, Eterna, Audemars Freres:

J. W. C. Schaffhausen i t. d.

Wszelkie zegarki są dokładnie regulowane z piśmienną gwarancją.



Modne

pierścionki ślubne

nielutowane D. R. P. 99 299.

Wielki wybór. Ściśle rzetelna usługa. Wielki własny warsztat reperacyjny.

N. Jacobowitz - Katowice

zegarki — klejnoty — złote i srebrne towary.

Sklad zegarków przemysłu szwajcarskiego.

Telefon 1494. Ulica Grundmanna 7, Telefon 1494. 8) w domu teatru kinematograficznego „Colosseum”.

Musimy

nasz wielki skład

opróżnić

ponieważ do 14 dni

rozpoczniemy z przebudowaniem

naszych lokali.

Kołowce

Serya I	Torpedo, bieg wolny, bremza wsteczna i pr. gumy	dotąd 495.—	teraz 380 Mk.
Serya II	Ebeco-Torpedo, 1 bieg wolny, bremza wsteczna i najlepsze gumy przedwoj.	dotąd 540.—	teraz 400 Mk.
Serya III	Ebeco-Torpedo, bieg wolny, bremza wsteczna, ozdobne ramy i najlepsze gumy przedwojenne, bardzo eleganckie	dotąd 585.—	teraz 425 Mk.
Serya IV	Torpedo, bieg wolny, bremza wsteczna i najlepsze gumy przedwojenne, najlepsze	dotąd 600.—	teraz 450 Mk.

Gramofony instrumenta muzyczne,
== harmoniki, ustne i ręczne ==
po cenach zniżonych!

Ważne tylko do 15. października 1919.

Erich Bernhardt i Ska.

Fabrykacja! Katowice, ul. Grundmanna 34. Sprzedaż!

Chorobę pęcherza

uzdrowienie pod gwarancją natychmiast. Wiek i płeć podać. Wiadomość bezpłatna.

Dom wysłkowy Savaria.

München 242,

Agnesstr. 8.

Przyświerzbieniu skóry

liszajach, świerzbie wrzodach proszę natychmiast pisać.

Bezpłatny wywiad

Hugo Heinemann

Hornhausen b. Oschersleben.

Portorja dołączyć.



Drukarnia

„Gaz. Robotniczej”

wykonuje

wszelkie druki

szybko, gustownie

po cenach

umiarkowanych.

